

Kiedy inne dzieciaki dopiero zaczynały się zastanawiać, jakim cudem mają skompletować strój z rzeczy znalezionych w domu, on już widział koronę na swojej głowie i słyszał okrzyki zachwytu. W zeszłym roku połowa szkoły przysłała w głupich kostiumach, co prawda fantastycznie wykonanych, ale kupionych w sklepach, więc nie powinny się liczyć. Nareszcie bogate snoby też musiały się postarać! Nauczycielka paplała o zdrowej rywalizacji i dobrej zabawie przede wszystkim, ale gromada dziesięciolatków nie zwracała już uwagi na tę bezsensowną gadaninę. Antek obserwował poruszenie wśród swych kolegów z klasy z szerokim uśmiechem. Mogli szeptać do siebie konspiracyjnie, pocić się z podniecenia, uśmiechać tryumfalnie – mogli sobie to wszystko, a co, niech mają chwilę radości zanim on zmiażdży ich marzenia o zwycięstwie!

Cały tydzień nie mógł się skupić na lekcjach. Załapał przez to dwóję z arytmetyki, ale nie powiedział nic ojczymowi.. Zastanawiał się przez chwilę, czy siniaki, które mógłby zarobić za przyznanie się do złej oceny nie stanowiłyby realistycznego elementu stroju, jednak wolał nie ryzykować.

Cichaczem zakradł się do szafy rodziców. Robił to już wielokrotnie, ale za każdym razem musiał uważać – miał przecież zakaz wstępu do ich sypialni. Pewnie nie wrócą do niedzieli, jak zazwyczaj w weekendy, ale zawsze istniało prawdopodobieństwo, że nagle się pojawią. Przynajmniej lubił sobie myśleć, że kiedyś chcieliby tak postąpić dla niego. Dziś jednak, wyjątkowo, wolał żeby tego nie robili.

Lateksowe spodnie były o wiele za duże, ale pospinał je agrafkami. Czarna, skórzana kamizelka leżała na nim dobrze, jeżeli połowę materiału zebrało się z tyłu spinaczem. Pelerynę, jak zawsze, zrobił sobie z prześcieradła, a na twarz włożył śmieszny, błyszczący maskę z uszami. Bardziej przypominała kota, ale kartonowe wstawki wszystko naprawiły. Wciąż nie wiedział, po co rodzicom wszystkie te rzeczy – chyba wciąż czekali na jego urodziny, dlatego pudełko było tak sprytnie schowane na dnie szafy. Największe wrażenie robiły kajdanki, dzięki którym złapie przestępców i dziwaczna, ale fajowa broń złożona z twardej, czerwonej kulki na skórzanym pasku. Nie posiadał się z radości, że będzie mógł się tak pokazać w szkole, a nie tylko biegać po domu i zwalczać wymyślone zło.

Pojawił się w drzwiach sali gimnastycznej, wymachując swoją czerwoną kulką i futrzanymi kajdanami. Wywołał prawdziwe poruszenie. Naprawdę! Dwie nauczycielki zemdlały wrażenia. Nie wiedział, że są takimi fankami Batmana!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mizantropia, dodano 20.04.2013 18:37

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.